

Arka Noego jako symbol Chrystusa

„Czego teraz chrzest wzorem będąc, zbawia nas (nie składanie cielesnego plugastwa, ale obietnica spólna sumienia dobrego u Boga) przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa” – 1 Piotra 3:21.

Z przytoczonego tekstu widzimy, że apostoł Piotr ma na myśli wielki potop. Przypomina on swoim słuchaczom, że cała ludzkość zginęła w potopie, oprócz ośmiu osób, ocalonych od wodnej mogiły przez arkę, którą dał im Bóg. Ta pogrążona w wodzie arka była ich zbawieniem. Św. Piotr oświadcza, że to jest „wzorem chrztu”. Musimy na to zwrócić uwagę, że ci, którzy byli ocaleni w potopie, nie byli ocaleni od wiecznych mąk. Podobnie symbol chrztu nie wskazuje, że Kościół jest ocalony od wiecznych mąk. Noe i jego rodzina zostali ocaleni od śmierci; tak samo Kościół Chrystusowy jest ocalony od śmierci przez swój chrzest.

Pismo Św. podaje, że cały ówczesny rodzaj ludzki zginął w potopie, tak też obecny świat jest światem umarłym, zgubionym. Kościół należał do tego świata, zanim opuścił go przez chrzest. Jak Noe i jego rodzina byli ocaleni od śmierci, będąc posłusznymi Bogu i wchodząc do arki, tak i Kościół Chrystusowy jest ocalony od śmierci Adamowej przez posłuszeństwo Bogu, przyjmując Jego ofiarę zbawienia (Jan 17:16, 15:19). Arka Noego przedstawia Chrystusa. Każdy, kto przychodzi do Chrystusa, przychodzi do bezpieczeństwa i zbawienia, jest poza niebezpieczeństwem zniszczenia. Wszyscy, którzy przychodzą do tej łączności z Bogiem w Chrystusie, według Pisma Świętego „przeszli ze śmierci do żywota” (Jan 5:14). Bardzo ograniczona ilość przychodzi w obecnym czasie do Chrystusa jako do pozafiguralnej arki. Do tych nie należą ci, którzy tylko mówią: „Ja chcę lepiej postępować”. Tak pragnąć jest zawsze właściwym, lecz to nie stanowi przyjścia do Chrystusa, ponieważ jak powiada apostoł:

„A tak, jeśli kto jest w Chrystusie, Nowym jest Stworzeniem, stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały” (2 Kor. 5:17).

Jak wielka myśl zawarta jest w tych słowach „Nowe Stworzenie”. Nawet prawdziwi chrześcijanie dochodzą do ich właściwego zrozumienia stopniowo. Nowym stworzeniem jest ten, który umarł dla swej ludzkiej natury, który posiada nowe nadzieje, nowe pragnienia, nowe uczucia, który ma cenne obietnice Boga i nadzieje duchowej egzystencji zamiast ziemskiej. Nowe Stworzenie stanowi wyjątek. Jest zupełnie różne, odrębne od innych

istot, stworzone przez ducha św. Z Boskiego punktu widzenia zaczęło się w nim nowe życie. To Nowe Stworzenie z początku jest dzieckiem i jako takie musi otrzymywać duchowy pokarm i coraz więcej i więcej rosnać w Chrystusa. Bóg dał nadzwyczaj wielkie i cenne obietnice w swoim Słowie, aby to Stworzenie mogło być pobudzone, pokrzepione, udoskonalone i utwierdzone w sprawiedliwości, a przeciwne temu wszystkiemu, co jest grzeszne. Kościół jest istotnie Nowym Stworzeniem, jak powiada to św. Piotr (2 Piotra 1:4; Efezj. 2:2).

Dwa symbole zbawienia Kościoła

Wracając do naszego tekstu czytamy: „Czego teraz chrzest wzorem będąc zbawia nas”. Zachowanie w arce było jednym obrazem zbawienia Kościoła przez chrzest w Chrystusie, a drugim jest chrzest z wody. Między tymi dwoma obrazami jest podobieństwo. Noe i jego rodzina byli pogrążeni z arką w prawdziwej wodzie. Kandydaci do chrztu są również pogrążani w prawdziwej wodzie. Lecz w żadnym z tych wypadków woda nie zbawiała; zewnętrzny chrzest również nie zbawia nas, jest tylko symbolem prawdziwego chrztu. Wzór ten nie przedstawia omycia naszego ciała z grzechów, z których oczyszcza nas łaska Boża w Chrystusie i Słowo Boże (Efezj. 5:26).

Nasz tekst mówi nam o zupełnie innym chrzcie. Nie o takim, który omywa nasze ciała symbolicznie, lecz o „o-bietnicy spólnego sumienia dobrego u Boga”.

Co uczynił Bóg takiego, że jesteśmy pobudzeni do złożenia tej obietnicy? Odpowiadam, że nasz Niebiański Ojciec powołał i zaprosił nas do cudownego, niebiańskiego dziedzictwa, by uczynić nas odrębnym ludem i my przyjęliśmy Jego zaproszenie. Tak jak Bóg powiedział Noemu i jego rodzinie, że oni będą zbawieni, chroniąc się w arce, tak mówi do wszystkich, którzy są powołani w ciągu tego Wieku Ewangelii:

„Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” (Psalm 50:5).

Zauważmy, do kogo powinniśmy zgromadzić się. Tu popełniono poważne błędy. Niektórzy myśleli, że powinni zgromadzić się do Lutra, drudzy do Kalwina, a inni do Wesleya itd. Nie. „Zgromadźcie mi świętych moich” – powiedział Jehowa. On nie powiedział nam: Zgromadźcie się do kościołów: rzymskiego, angielskiego, luterńskiego, presbiteriańskiego, baptystycznego lub do in-



nej ludzkiej organizacji. Miliony zgromadzone są pod tymi różnymi nazwami; jednak ich życie pokazuje, że oni ani znają Boga, ani pragną Go poznać.

Przymierze Ofiary

Tylko niewielu zawarło z Bogiem przymierze ofiary, oddało swoje ciała ofiarą żywą w Chrystusie, odpowiadając na specjalne powołanie Boga w ciągu Wieku Ewangelii. Bóg obecnie nie stara się pociągać do siebie świata. On stwierdza, że świat jest ślepy i głuchy, jak to powiedział Jezus: „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha” (Mat. 11:15) albo

„Ale oczy wasze błogosławione, że widzą i uszy wasze, że słyszą” (Mat. 13:16).

Dziękujemy Bogu w imieniu tych, którzy mogą słyszeć i widzieć, co jest wielkim przywilejem w obecnym czasie.

Apostoł Paweł powiada nam, dlaczego znaczna większość ludzi nie może słyszeć wspaniałego objawienia Ewangelii. On powiada: „Bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych” (2 Kor. 4:4). Szatan jest tym bogiem i zarazem wielkim przeciwnikiem Boskiego planu. Przeciwnikiem tym stał się od czasu, gdy stanął po stronie niesprawiedliwości. Obecnie czyni wszystko, co jest w jego mocy, aby pokrzyżować zarządzenia Jehowy, gdyż wie, że gdyby ludzie mogli choć raz zobaczyć światło Boskiej dobroci i usłyszeć radosne zwiastowanie o Boskiej łasce, to miałyby to taki powab, że większość na pewno odpowiedziałaby na wezwanie Boga. Dlatego też on używa różnych sposobów, aby oślepić ludzi, jak np.: piękne ziemskie widoki, sławę, zaszczyty, bogactwa i różne egoistyczne organizacje, stworzone dla osiągnięcia przewagi nad bliźnimi, a to wszystko w tym celu, aby odwrócić ich od rzeczy mających rzeczywistą i trwałą wartość. Tych, którzy chcą poznać Boga, Szatan stara się zainteresować różnymi reformami społecznymi, politycznymi, prohibicją, itd., a to dlatego, aby nie usłyszeli tego specjalnego powołania Bożego. To wszystko jest dobre dla ludzi ziemskich. Praca dla bliźnich na takim czy na innym polu uszlachetnia charakter, rozbudza uczucia i przygotowuje człowieka do czasów naprawienia wszystkich rzeczy. Lecz żadna z tych prac nie jest dla świętych Pańskich w obecnym wieku, z tej strony zasłony. Szatan jednak znajduje upodobanie, gdy może ich oszukać i zwieść, aby zajęli się jakimkolwiek dobrym dziełem, nie mającym jednak nic wspólnego z ich przygotowywaniem się do przyszłego Królestwa.

Prawdziwa Ewangelia mówi nam o zadziwiającej łasce Bożej, że Bóg obecnie powołuje niektórych z ludzi, by oni stali się dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi: „Ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu w niebiesiech dla nas zachowanemu” (1 Pi-

otra 1:4; Rzym. 8:17). Rzeczywiście

„Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują” (1 Kor. 2:9).

Obietnica sumienia dobrego

Nasze oddanie się Panu było „obietnicą sumienia dobrego” względem Boga. Gdy Bóg powołał nas, abyśmy stali się ofiarami żywymi przez Chrystusa, świętobliwymi i Jego naśladowcami, to obietnicą naszego sumienia było: Panie, obiecujemy, ślubujemy Ci, że odtąd będziemy wypełniać jedynie Twoją świętą wolę. Przecież drogę do tej wielkiej chwały i sławy otworzył nam Pan przez swoją ofiarę, a więc jedyną odpowiedzią dobrego sumienia w nas może być: Panie, ja oddaję Ci wszystko to, co posiadam, chociaż to jest bardzo małe. To oznacza chrzest i jesteśmy przekonani, że jest to rozumna służba (Rzym. 12:1-2), dlatego aż do śmierci powinniśmy być wiernymi naszemu przymierzcu poświęcenia. Zastanówmy się chwilę nad tym, co ono obejmuje.

Przypuśćmy, że nasz Pan po zawarciu z Bogiem przymierza ofiary, po rozpoczęciu postępowania drogą poświęcenia powiedziałby: Ojciec wiem, że przyszedłem na ziemię dla wypełniania twojej woli; lecz ja widzę, że tylu ludzi mnie nie pojmuje i mówi źle o mnie, przedstawia błędnie moje dzieło, przeszkadza mi w jego wykonaniu, więc ja nie mogę iść po tej drodze. Ojciec prawdopodobnie odpowiedziałby: O tak, jeśli wolisz pochwały ludzkie niż moje, to czyń jak uważasz, ja jednak nie będę ci mógł dać tej wspaniałej nagrody, którą obiecałem tobie za wypełnienie tych warunków. Musisz miłować moją wolę więcej niż wszystko, albowiem inaczej nie mogę ciebie przyjąć. Tak samo jest z naśladowcami Jezusa, którzy muszą przechodzić podobne próby jak On. Ale wierzymy, że Ojciec nasz nie dozwoli, by były one za ciężkie na nasze siły, że On udzieli nam swojej łaski w każdej potrzebie, jeżeli tylko serce nasze będzie w zupełnej harmonii z Jego wolą. Gdyby było inaczej, w oczach Jego stracilibyśmy wszelkie uznanie i uważani bylibyśmy za niewierne sługi. Musimy więc o tym wiedzieć i zgodzić się z tym, że posłuszeństwo względem Boga będzie nas coś kosztować, zaiste będzie to nas kosztować nawet zupełną utratę wszystkich ziemskich nadziei i korzyści. Taki stan serca, w którym przebija myśl, że skoro dobro jest tak łatwym do wykonania jak zło, decyduje się czynić dobrze, a jeśli zło jest łatwiejsze niż dobro, to wybiera zło – jest zdradą wobec Boga. Serce takie jest niegodne wysokiego powołania i będzie odrzucone. To, co Bóg przyjmie, to zupełną wierność.

Pan Jezus sprawę tę stawia w ten sposób: „Albowiem kto by się wstydził za mnie i za słowa moje między tym rodzajem cudzołożnym i grzesznym, i Syn Człowieczy



wstydić się zań będzie gdy przyjdzie w chwale Ojca swego” (Mar. 8:38; Psalm 51:8, 66:18). Próby w życiu naszym okażą, czy jesteśmy prawdziwymi i wiernymi w sercu. Gdy w obecnych, niekorzystnych warunkach, w których wierność Prawdzie naraża nas na obelgi, prześladowania, wzgardę, staramy się czynić wolę Bożą, to możemy być pewni, że usłyszymy kiedyś Pańskie słowa: Tak, to są ci, którzy będą panować w moim Królestwie. Ci, którzy tak cenią moją miłość i pochwałę, że służą mi, mimo iż są obmawiani, prześladowani, niezrozumiani i wyszydzani. Taka wierność godna jest wyniesienia do chwały.

Śmierć Chrystusa drzwiami do chwały

Te drogie, wierne dzieci Boże „naśladują Baranka, gdziekolwiek idzie” (Obj. 14:4). Do tych Pan mówi: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej” (Obj. 2:26-27, 3:12,21). Następnie św. Paweł mówi: „Aż nie wiecie, iż którzykolwiek ochrzczeni jesteśmy w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego ochrzczeni jesteśmy? (Rzym. 6:3). Przez chrzest ten oni łączą się z Jezusem Chrystusem, Pomazańcem Bożym.

Bóg nigdy nie uważał za członków Kościoła innych, oprócz tych, którzy zupełnie poddali swoją wolę Jemu i stali się umarłymi dla świata. W tym właśnie jest nasz chrzest w śmierć jako istot ludzkich i w życie jako Nowych Stworzeń. Obecnie jako Nowe Stworzenia wkroczyliśmy na nową drogę, drogę życia, jesteśmy w stadium rozwoju naszego serca, umysłu, ducha i jeżeli tak, jak przyrzekliśmy, oddamy Bogu nasze wszystko, jeżeli będziemy wierni naszemu przymierz, to już teraz będziemy mieszkać w Jego miłości, a we właściwym czasie połączymy się z Jego Synem w chwale. Poświęcenie naszej woli jest tylko początkiem tej sprawy. Dzień po dniu, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu, musimy wypełniać warunki naszego przymierza, nie powinno być nawet myśli o odwróceniu. Przyłożywszy nasze ręce do tego dzieła, nie powinniśmy nawet oglądać się, jako napisano: „A kto oglądałby się, nie jest sposobny do królestwa Bożego” (Łuk. 9:62). Przy tej okazji przypomnimy sobie pewne wydarzenie, gdy niektórzy uczniowie Jego, zgorszeni mową naszego Pana, odeszli i więcej z Nim nie chodzili. Pan zwrócił się wtedy do onych dwunastu i zapytał: „Czy i wy chcecie odejść?” Jak zwykle prędki Szymon Piotr odpowiedział: „Panie, do kogoż pójdziemy. Ty masz słowa żywota

wiecznego” (Jan 6:50-69). Wierzmy, że nauką Słowa Bożego jest, iż w obecnym czasie jest tylko jedna droga do zbawienia, pojednania z Bogiem, a jest nią przyjęcie wysokiego powołania w Jezusie Chrystusie. To jest ta jedyna sposobność dostania się do arki, aby być wyrwanym z ogólnie panującej śmierci.

Jezus jest naszą arką bezpieczeństwa, która stała się dla nas możliwą do osiągnięcia „przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa”, jak powiada tekst, nad którym się obecnie zastanawiamy. Św. Piotr tłumaczy nam, że arka Noego była symbolem naszego zbawienia w Jezusie Chrystusie. Jak Noe i jego rodzina, będąc na świecie, a jednak nie ze światem, płynęli bezpiecznie w arce przez pochłaniające wszystko wody, w których ginął świat, tak samo jest z tymi, co są w Chrystusie. „Świat wszystek w złem położony jest” (1 Jana 5:19) – mówi Pismo Św. Jedynie Kościół unika obecnie potępienia, znajdując schronienie w Jezusie Chrystusie.

Kiedyś i my na równi z innymi byliśmy dziećmi gniewu, pod wyrokiem śmierci, jak reszta świata, lecz Pan Bóg łaskawie przyjął nas do pokrewieństwa synowskiego przez naszą wiarę w Chrystusa i posłuszeństwo Boskiemu zarządzeniu w Nim.

Po wyjściu z arki Noe i jego rodzina rozpoczęli nowe życie w nowych warunkach, co może reprezentować pięknie to, że przyjdzie błogosławiony czas, gdy Chrystus i Jego Oblubienica, Kościół, będą stopniowo obdarzać nowym życiem cały rodzaj ludzki, który przyjmie ten łaskawy dar od Chrystusa.

Cały umarły świat powinien wkrótce otrzymać wskreszenie i możliwość otrzymania pełnego życia. Chrystus będzie wtedy „Ojcem wieczności” naszego rodzaju (Izaj. 9:6-7), a Kościół jego matką. Wielkie i wspaniałe szczęście przygotowane jest dla świata ludzkiego, gdy on nauczy się swej lekcji o wielkiej grzeszności grzechu; ale o wiele większą i wspanialszą będzie nagroda wiernego Kościoła, który tak miłuje Pana, że chętnie z radością słucha i naśladuje Jezusa wśród cierpień i przeciwności obecnego czasu.

Kazanie Pastora Russella

Russell Charles Taze
R-
„Straż”